

Beata Jerzakowska-Kibenko

| e-mail: beata.jerzakowska@gmail.com

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Karola Marcinkowskiego
w Murowanej Goślinie, Polska

Bajki audiodeskrypcyjne i ich wykorzystanie w terapii logopedycznej

DOI: 10.34739/clg.2024.16.02

Wstęp

Logopedia to obszar interdyscyplinarny. Łączy poprawną wymowę z rozumieniem, dykcją, szuka alternatywnych metod komunikowania się osób, które nie mogą tego robić w sposób tradycyjny. Pojawia się coraz więcej specjalizacji, ponieważ nauka postępuje i dąży do tego, by stworzyć jak najlepsze narzędzia dla różnych odbiorców. I tak, mamy już nie tylko neurologopedię, lecz również surdologopedię czy tyflogopedię.

Na podstawie wieloletnich już badań stwierdzam, że w obszar terapii (neuro)logopedycznej można włączyć również technikę zwaną audiodeskrypcją (Jerzakowska 2018). Celem niniejszego artykułu jest przede wszystkim pokazanie, w jaki sposób można wykorzystać audiodeskrypcję i bajki audiodeskrypcyjne w terapii logopedycznej, a ściślej neurologopedycznej, ponieważ uwaga skupia się tutaj na pacjentach chorych na stwardnienie rozsiane.

1. Pojęcia

Na początku warto poświęcić uwagę pojęciom, takim jak *audiodeskrypcja* oraz *bajka audiodeskrypcyjna*. To pierwsze [AD] powszechnie rozumiane jest jako technika tłumaczenia sztuki wizualnej osobom niewidomym i niedowidzącym. Dotyczy zarówno sztuki statycznej, jak i dynamicznej (Szymańska, Strzymiński 2023). W tym wypadku chodzi jednak szczególnie o AD malarstwa, czyli sztuki statycznej. Rozwój badań pokazał, że AD doskonale

sprawdza się także wśród osób widzących jako narzędzie integrujące widzących z niewidomymi, także w obszarze edukacji, w tym – polonistycznej.

W wyniku autorskich badań nad audiodeskrypcją malarstwa i potwierdzenia, że istnieje potrzeba tworzenia tego rodzaju pomocy, udało się ukuć autorski termin *bajka audiodeskrypcyjna*. Poprzez to pojęcie rozumie się formę powstałą na bazie obrazu (inspirowaną nim), zawierającą elementy audiodeskrypcji (informacje techniczne o obrazie, nawiązywanie do tego, co dzieło przedstawia, w jakim rozmieszczeniu zostało ukazane, odwoływanie się do kontekstów związanych z historią sztuki, biografią czy twórczością artysty itp.), ale wyposażoną także w dynamiczną fabułę, gdzie postaci na obrazach ożywają, zaczynają przemawiać, wchodzić w interakcje. Taki tekst otwiera nową perspektywę spojrzenia na dzieło, interakcję z nim, a nawet współtworzenie. Pobudza bowiem wyobraźnię słuchacza i skłania do refleksji na temat usłyszonej historii, a nawet wykreowania czegoś własnego.

2. Stwardnienie rozsiane a logopedia

W artykule uwaga skupia się na wykorzystaniu wspomnianych bajek w terapii logopedycznej pacjentów neurologicznych, a konkretnie chorych na stwardnienie rozsiane. Dlaczego akurat w tym przypadku stosowanie bajek audiodeskrypcyjnych wydaje się trafne? Pomijając oczywiście najbardziej banalny powód, że SM to wielokrotnie problemy ze wzrokiem, można wymienić szereg innych argumentów.

Jednym z nich, najbardziej wyraźnym, może być dyzartia mózdkowa (komlogo.pl 20 IX 2023), która bardzo często pojawia się w przypadku stwardnienia rozsianego. Wówczas teksty takie mogą służyć do ćwiczenia intonacji, prozodii, płynności czytania.

SM to także zjawisko anomii, czyli zapominania nazw niektórych dezygnatów. W tekstach AD i bajek AD pojawia się wiele różnych nazw, w oparciu o które można projektować konkretne ćwiczenia dostosowane do potrzeb konkretnego pacjenta. Bywa również, że SM to trudności w rozumieniu. Słuchanie, czytanie, a wreszcie odtwarzanie czy nawet tworzenie podobnych historii będzie sprzyjało treningowi rozumienia.

Poniżej zaprezentowano przykład autorskiej bajki, która stanowi jedną z wielu części cyklu. Ów cykl bajeczek został pomyślany w taki sposób, że chłopiec Franek (główny bohater) wraz ze swoim czworonożnym przyjacielem – mówiącym psem Ziomkiem, przeglądają album z dziełami sztuki

i odkrywają niezwyklej możliwość komunikowania się z bohaterami poszczególnych dzieł. Teksty są pomyślane w ten sposób, by stanowiły nieinfantylną pomoc dla pacjentów. Zastosowano tu krótkie zdania, które sprawdzają się przy ćwiczeniu oddechu podczas czytania. Są także desygnaty, które mogą ułatwiać przypomnienie sobie zapomnianych nazw (w sytuacji anomii). Dodatkowo mają one pobudzać wyobraźnię i zachęcać do wyobrażania sobie innego zakończenia czy dalszych części. Wszystko po to, by pracować także nad mową spontaniczną.

2.1. Przykład bajki *Wodołazik* (na podstawie obrazu Edwina Landseera)

– Łohoho! – zawołał z uznaniem Ziomek, spoglądając na kolejną reprodukcję. Pewnie, gdyby potrafił, zagwizdałby z uznaniem. Franek uśmiechnął się zadziornie:

– Robi wrażenie, co nie? Chciałbyś takiego kompana? – zapytał, choć doskonale wiedział, co przyjaciel odpowie.

– Phi! A po co? Żebym się musiał dzielić swoim bratem? Wygląda prawie jak ja, tylko jest bardziej kudłaty. Uszy ma takie same – odpowiedział psiak.

– Ale zobacz, jakie ma umaszczenie! Czarna głowa, kufa nieco w bieli, biały korpus i czarne plamki na łapach... – kontynuował Franek, przekomarzając się. – No i popatrz, jak majestatycznie leży na tym stopniu z okrągłym uchwytem! Niczym sfinks, spogląda na to, co jest poza obrazem.

– Tralala, sfinks sfinksem, a jednak dyszy z tym wyciągniętym, różowym jęzorem. W ogóle, Franku, nie rozumiem, dlaczego poświęcasz temu obrazowi tyle czasu. Pies jak pies – w Ziomku coraz bardziej narastała zazdrość. Franek, widząc, że przyjaciel zaczyna się denerwować, roześmiał się serdecznie i przytulił się do jego potężnego korpusu. Ziomek był tak duży jak mama. Co prawda był bardziej puszysty od niej, ale dzięki temu można było się do niego w całości przytulić i nie nadziać na żadną kość.

Przekomarzanie przyjaciół przerwało wyniosłe ziewnięcie:

– aaaaa..... miło się was słucha, ale muszę cię, biskoptowy kolego, nieco uświadomić... – przemówił pies z obrazu.

Ziomek nieco wycofał się, a następnie przyjął bojową postawę (co prawda tylko jemu się tak wydawało, bo w rzeczywistości nie potrafił być bojowy – w genach miał wszczepioną miłość dla wszystkich) i oznajmił:

– Proszę, proszę! Znaczą się znalazł! Proszę bardzo, oświeć mnie! – wyzywająco i nieco przemądrzale powiedział Ziomek.

– Obaj zamieniamy się w słuch, proszę pana! – uprzejmie powiedział Franek i mrugnął do Ziomka porozumiewawczo. Biskoptowy psiak tego potrzebował, by zyskać poczucie bezpieczeństwa. Ufał Frankowi i wiedział, że nikt go nie zastąpi, bo dla chłopca to on jest najważniejszy. Jednak potrzebował tego mrugnięcia, by odzyskać spokój. Franek zdążył przeczytać, że obraz pochodzi z kolekcji Tate i został namalowany w 1831 roku.

Pies z obrazu przemówił, jednak nie poruszył się ani o milimetr. Leżał jak posąg i opowiadał:

– Jestem Landseerem. Nazwa mojej rasy pochodzi od nazwiska artysty, który mnie namalował, Edwina Landseera. Słynął on z malowania obrazów, przedstawiających wizerunki psów, szczególnie takich jak ja. Moje początki sięgają XVIII wieku, kiedy to rybacy portugalscy i baskijscy przewozili swoje psy do Nowej Fundlandii. Do Europy przywieźli nas Anglicy i Francuzi. Musicie wiedzieć, że jestem wybitnym wodołazem, kocham wodę i jestem jednym z najlepszych psich ratowników – zakończył Landser.

– ... i jednym z największych samochwał we wszechświecie – dokończył Ziomek. Po czym zapytał – ej ty, Serek, a znasz Jana Brzechwę?

Wodołaz poczuł się zbity z tropu, ale odpowiedział niepewnie:

– Nie...? To malarz labradorów? – zapytał.

Ziomek prychnął, po czym przyjaźnie wyjaśnił:

– Nie, mój drogi. To polski pisarz. Słynął z wierszy dla dzieci.

– A tak, gdzieś o nim słyszałem – powiedział Landseer dla zachowania twarzy. Nie było to jednak prawdą. Przyjaciele o tym wiedzieli, jednak Ziomek chciał jeszcze zawstydzić psiego kolegę dlatego, że był taki zadufany:

– To pewnie znasz wiersz, dla którego byłeś inspiracją? „Samochwała w kącie stała i tak wciąż opowiadała: zdolna jestem niesłuchanie, najpiękniejsze mam ubranie, w szkole mam najlepsze stopnie” i tak dalej...

Zapadła cisza. Wodołaz zawstydził się. Franek, który dotychczas obserwował, przerwał milczenie. Wiedział, że pora zająć głos i pojednać kolegów.

– Dość już! Ile można? Obaj jesteście tacy sami... – zaśmiał się Franek.

– Nieprawda! – zachnął się Landseer.

– Niby, w których punktach? Chyba tylko w byciu psem.

– Nie, moi drodzy. Obaj uparci, chcący rywalizować i udowodniać swoją wyższość. Wybaczcie, ale to takie szczeniackie... A obaj jesteście dorosłymi psami. Obaj macie swoją historię i swoje miejsce na ziemi. Czy to przy moim boku, czy to w ramie obrazu gdzieś w nadmorskiej przestrzeni wśród śmiejących się mew.

Landseer przemówił raz jeszcze:

- Mam na imię Bob. Mój statek się rozbił i rybacy znaleźli mnie w jego wraku. Uratowałem w ciągu czternastu lat dwadzieścia trzy osoby. Za to dostałem medal, honorowe członkostwo Royal Human Society oraz duuuużo jedzenia
- Bob zakończył opowieść i pomeardał ogonem. Chyba po to, by Ziomek zobaczył, że on też jest w porządku. I dlatego też, że dostrzegł, że Ziomkowi zrobiło się wstyd.
- yyy... nie wiem, co powiedzieć... - przyznał Ziomek.
- Przepraszam - szepnął mu Franek na uszko. Ziomek już miał przeprosić, ale Bob, który usłyszał podpowiedź, wyprzedził go:
- I ja też przepraszam, Młody. Wiem, że bywam zarozumiały, ale nie jestem zły. Naprawdę.
- Wiem... - przytaknął Ziomek. Po czym dodał - wybacz mi, proszę...
- Spokojnie, nie ma o czym mówić. Nie gniewam się. Jesteś bardzo uroczy i masz wielkie szczęście, że masz Franka! - podsumował Bob. Na zakończenie psiaki podały sobie łapy jako symbol pojednania. Franek pomyślał o tym, że są bardziej podobni, niż mu się wydawało. Szczególnie ze względu na charakter. Mrugnął do Boba, a następnie drapiąc Ziomka za uchem, odwrócił stronę w albumie.



Rycina 1. E. Landseer, *A Distinguished Member of the Humane Society*

Źródło: A Distinguished Member of the Humane Society by Sir Edwin Landseer , Wikipedia

2.2. Komentarz do bajki

Franek i Ziomek w niniejszej bajce stanowią motyw łączący, dodany, przenikający się w zbiorze bajek, które zostały pomyślane jako teksty z albumu o sztuce. Chłopiec ogląda ów album ze swoim przyjacielem labradorem – Ziomkiem – psem potrafiącym mówić ludzkim głosem.

3. Wykorzystanie bajek

Bajki audiodeskrypcyjne można wykorzystać w terapii w wieloraki sposób. Po pierwsze jako materiał służący do odtwarzania leksyki (w sytuacji wystąpienia, np. anomii), a także do projektowania ćwiczeń skierowanych do konkretnego pacjenta.

Sprawdzą się one w sytuacji ćwiczenia płynności czytania oraz właściwej intonacji i prozodii – tu najtrafniejszym ćwiczeniem będzie odtwarzanie tekstu poprzez czytanie. Wzorcowe odczytanie może wykonać terapeuta, a pacjent będzie naśladował wzór.

Kolejny przykład to nazywanie desygnatów i uzupełnianie luk. W takiej sytuacji terapeuta projektuje ćwiczenie z lukami, w których właściwe i pasujące słowo powinno zostać uzupełnione przez pacjenta.

Przykładowe ćwiczenia i zadania związane z powyższą bajką, to:

1. Proszę krótko streścić wysłuchany tekst.
2. Proszę spokojnie przeczytać tę bajkę (z modulowaniem głosu przy wypowiedziach poszczególnych bohaterów).
3. Proszę wymienić jak najwięcej rzeczowników, które pojawiły się w tekście.
4. Proszę znaleźć odpowiednie przymiotniki określające cechy pojawiających się w bajce bohaterów.
5. Proszę zaproponować i opowiedzieć dalszy ciąg historii – co stało się z Bobem, a co z Frankiem i Ziomkiem?
6. Proszę uzupełnić luki w tekście.

Lista przedstawiona powyżej oczywiście może być modyfikowana przez terapeuta zarówno pod względem konkretnej trudności u pacjenta, jak i do ćwiczeń przy innych schorzeniach neurologicznych i nie tylko. Co ważne, trzeba pamiętać, że bajki mogą się sprawdzić bardzo dobrze w sytuacji, gdy rozumienie u pacjenta nie zostało utracone albo gdy zostało już ono w dość dużym stopniu przywrócone.

Odpowiednio dobrane teksty i zaprojektowanie do nich właściwych ćwiczeń, które będą zindywidualizowane pod względem trudności pacjenta,

mogą sprawić, że terapia okaże się nie tylko mozolną, lecz konieczną pracą, ale również ciekawą i twórczą przygodą. Do tego oczywiście potrzebna jest dobra wola pacjenta, by współpracować oraz doświadczenie, wiedza i pomysłowość terapeuty. Do tego wskazana, a nawet konieczna jest empatia płynąca z obu stron.

Podsumowanie

Nieoczywistym jest, że SM wiąże się z terapią logopedyczną. Choroba ta identyfikowana jest najczęściej z niepełnosprawnością ruchową i wózkiem inwalidzkim. Jest to jednak mit odchodzący do przysłowiowego lamusa. Leczenie stwardnienia rozsianego w minionych dekadach poczyniło niezwykle postęp. Medycyna oferuje już wiele leków, które nie tylko modyfikują, lecz także hamują przebieg choroby. Jest to szczęśliwa wiadomość oczywiście dla samych zainteresowanych.

Niemniej warte uwagi jest także wykorzystanie bajek audiodeskrypcyjnych w terapii logopedycznej w ogóle, a także wśród pacjentów neurologicznych z SM. Chorobę tę najczęściej diagnozuje się u młodych dorosłych, dlatego terapia logopedyczna (jeśli zaistnieje taka potrzeba) oparta na bajkach AD może stanowić niebanalną propozycję, a co więcej, pozbawioną infantylności i umożliwiającą poszerzenie horyzontów w zakresie rozmów o sztuce. Powszechnie wiadomo, że dorośli zmuszeni uczestniczyć w zajęciach logopedycznych bywają wyczerpani w kwestii narzędzi, dlatego należy zadbać, by nie przypominały tych kierowanych do dzieci.

Bajki AD stanowią nowe źródło inspiracji, które można dostosowywać zarówno pod kątem potrzeby terapeutycznej pacjenta, jak i indywidualnych zainteresowań terapeuty. Wiadomo bowiem, że najlepsze efekty można osiągnąć przy obustronnym zaangażowaniu i empatii płynącej z każdej ze stron.

Literatura

Jerzakowska B. (2018): *Audiodeskrypcja malarstwa i jej wyznaczniki gatunkowe* (nieopublikowana rozprawa doktorska, dostęp: B_ Jerzakowska_Audiodeskrypcja_malarstwa_wyznaczniki_gatunku_i_ich_realizacje_tekstowe.pdf, amu.edu.pl).

Jerzakowska-Kibenko B. (red.) (2020/2021): *Audiodeskrypcja w nauczaniu – usłyszeć i zobaczyć*, „Zeszyty Kieleckie”, nr 2.

Jerzakowska B. (2021): *Obrazy bez barier – audiodeskrypcja w edukacji wizualnej uczniów niewidomych*, w: *Edukacja wizualna osób niewidomych w zakresie sztuki*, red. E. Śmiechowska-Petrovskij, Warszawa, s. 129–145.

Jerzakowska B. (2020/2021): *Audiodeskrypcja jako element arteterapii*, „Edukacja Wczesnoszkolna. Zeszyty Kieleckie”, nr 1, s. 29–50.

Jerzakowska-Kibenko B. (2022/2023): *Bajki terapeutyczne jako wzór do budowania wypowiedzi*, „Edukacja Wczesnoszkolna. Zeszyty Kieleckie”, nr 1, s. 63–70.

komlogo.pl/encyklopedia.

Rybka M., Wrześniewska-Pietrzak M., Jerzakowska-Kibenko B. (red.) (2020): *Audiodeskrypcja i jej pogranicza*, Poznań.

Szymańska B., Strzymiński T. (2010): *Co to jest audiodeskrypcja?*, audiodeskrypcja.org.pl, dostęp: 20 IX 2023.

Audio description fairy tales and their use in speech therapy

Abstract: The article concerns the proposal of using audio description fairy tales in speech therapy for patients with multiple sclerosis. Based on the fairy tale, a presentation of the possible application and use of this form in therapy was made. The presented solution is an example that can and even should be modified in terms of speech therapy difficulties in patients. It is worth remembering that audio description and fairy tales based on it offer wide possibilities of use not only in speech therapy.

Streszczenie: Artykuł dotyczy propozycji wykorzystania bajek audiodeskrypcyjnych w terapii logopedycznej pacjentów chorych na stwardnienie rozsiane. Na bazie autorskiej bajki dokonano prezentacji możliwego zastosowania i wykorzystania tej właśnie formy w terapii. Prezentowane rozwiązanie jest przykładem, który można, a nawet należy modyfikować pod kątem trudności logopedycznych u pacjentów. Warto pamiętać, że audiodeskrypcja i bajki powstałe na jej bazie, dają szerokie możliwości wykorzystania nie tylko w logopedii.

Keywords: audio description, storytelling, speech therapy sclerosis multiplex

Słowa kluczowe: audiodeskrypcja, bajkoterapia, logopedia, SM